Nr. 95. We Lwowie — Czwartek 6 Kwietnia 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

| | we Lwowie | na prowincyi | za granicą |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| kwartalnie | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach i ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. zwyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 fenigów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Stadtstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: u. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 50

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Z bieżącej chwili.

**Lwów** d. 5 kwietnia.

Przechodząca wszelkie granice układność Niemiec dla Anglii i Ameryki skończyła się na razie. Zarozumiała stara Brytania i butna po junacku młoda Ameryka po zbójecku występując teraz na Samoa, szarpnęły oraz honor Niemiec tak dotkliwie, że Michel musiał ukazać rogi. Jakoż Ameryka zaraz skręciła; ambasador amerykański w Berlinie White udał się do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, co jest dowodem, że Ameryka skłania się do projektu Niemiec, aby trzy mocarstwa kondominialne wysłały umyślną komisyę na Samoa. Wszelako projekt niemiecki przyjmie Ameryka stanowczo dopiero po zgodzeniu się nań Anglii. Z Londynu jeszcze nie nadeszło zezwolenie, ale spodziewają się go napewno. Minister Bülow skrócił swój urlop i wróciwszy onegdaj do Berlina, udał się do ambasadora angielskiego, Lascellesa.

Dyplomatyczny komunikat *Pester Lloyda* podnosi, że prasa niemiecka wcale nie traktuje zajść samoańskich z tym spokojem, co gabinet niemiecki. Wytyka ona Ameryce, a zwłaszcza Anglii politykę szalbierczą. Ameryka okazała się przynajmniej przyzwoitą, wyrażając Niemcom swoje ubolewanie, jakoż w Waszyngtonie na seryo szukają snać sposobu do zagodzenia sporu z Niemcami. Tego jednak niepodobna powiedzieć o rządzie angielskim. Z tonu wodzących rej czasopism angielskich wcale wnosić nie można, iżby rząd angielski chciał być uprzejmym dla pretensyj niemieckich. Co prawda, z dawniejszych oświadczeń ministrów angielskich można było wyczytać myśl kordyalnej przyjaźni z Niemcami; ale chyba się w Berlinie nigdy nie łudzono, iżby kompania z Anglią w sprawach kolonialnych była rzeczą przyjemną. Polityka angielska z pewnością nie ma nic przeciw spółce z Niemcami w sprawach europejskich, dopóki się nie zaogniają. Ale w sprawach zamorskich — oho! Anglia nie żartuje, i wchodzi w transakcye tylko wtedy, gdy absolutnie musi.

„Tymczasem — kończy organ gabinetu wiedeńskiego — zwala się takie mnóstwo niezadowolenia i gniewu z powodu tej polityki angielskiej, że przecież pewnego pięknego poranka wybuchnąć może reakcya mocarstw europejskich, z którąby się potęga angielska nie łatwo uwinąć zdołała“.

Sprawa chińsko-niemiecka przybiera groźne dla Chin rozmiary, jakkolwiek stosunki posła niemieckiego z cunglijamenem nie ustały i na żądanie posła trzech urzędników chińskich w prowincyi Szantung usunięto. Chiny nie myślą na razie stawiać oporu pochodowi oddziału niemieckiego do Iczanfu, ale oświadczają, że dopiero po odwołaniu wojska niemieckiego dadzą koncesyę na kolej. *Times* donosi z Pekinu: „Tutaj wszyscy pochwalają krok Niemiec, gdyż rząd chiński nie zdoła utrzymać porządku i bronić mienia Europejczyków i misyonarzy. Sądzą, że ów pochód oddziału niemieckiego jest tylko wstępem do zajęcia Trinanfu, stolicy prowincyi Szantung, poczem Niemcy całą prowincyę obejmą w zarząd. Rząd chiński wysyła wojsko na granicę Kiaoczau“.

Usuwany dotychczas na bok Lihungczang został powołany do cesarzowej i z wielkiem odznaczeniem przyjęty.

## Wyprawa Kozłowa.

**Lwów** dnia 5 kwietnia.

W Anglii a zapewne i w Chinach, jeżeli jeszcze są zdolne rzecz oceniać, niemałą trwogę wywoła wiadomość o wyprawie porucznika Kozłowa do Tybetu. Car publicznie bierze wyprawę w swoją opiekę, skoro dał na nią znaczną sumę i to ogłoszono. Że celem tej wyprawy są badania astronomiczne i przyrodnicze, nie ulega wątpliwości, ale nie są one jedynym jej celem. Jak wyprawy pułkownika a następnie jenerała Przewalskiego zbadały drogę do Pamiru, aż się tam w końcu Rosya urzędowo usadowiła nad karkiem Anglików i poniekąd Chin, tak samo musi ktoś naukowo najpierw zbadać pod względem topograficznym, etnograficznym, klimatycznym i przyrodniczym teren, przez który później kozacy i regularne wojsko mają przejść, aby się usadowić w Tybecie.

Usadowiwszy się w Tybecie, Rosya stanie pionowo nad angielskiemi Indyami przed i zagangesowemi, dalej nad Syamem, nad Indochinami francuskiemi i podsunie się pod zachodnio-południowe boki Chin, skutkiem czego od Mandżuryi aż do Himalajów będą Chiny opasane przez Rosyę.

Otóż tak ważnego kraju tylko krawędzie są znane ogólnikowo, — straszne, bo przeważnie leżą na wysokościach, na których kończą się najwyższe szczyty gór europejskich, a nad tym wyżem piętrzą się jeszcze niebotyczne łańcuchy gór. — Reszta kraju ogromnego jest prawie nieznana — przystęp do niego mają tylko Chińczycy jako współwiercy, a zresztą cesarz chiński jest zwierzchnikiem Tybetu. Obcym, a zwłaszcza Europejczykom wstęp do Tybetu jest wzbroniony i zakazu dotychczas przełamać nie było można. Anglicy nie kusili się o zaglądanie do Tybetu, gdyż nie potrzebowali sobie narażać zasłoniętych głównym łańcuchem himalajskim krajowców, zwłaszcza, iż nie sądzili, aby kiedy carat zechciał się zapuszczać w owe straszne strony.

Tymczasem właśnie tego zachciało się caratowi. A ponieważ sam car opiekuje się wyprawą Kozłowa, więc rząd chiński, protektor Tybetu nie poważy się swemi znanemi fintami przeszkodzić jej, owszem będzie ją musiał popierać. Z drugiej strony dowodzą niesłychane, ba bajeczne postępy Rosyi w Azyi północnej, a zwłaszcza niedawne w Azyi środkowej, że Rosyanie umieją sobie zniewalać najfanatyczniejsze ludy azyatyckie, a ostatecznie nawet zjednywać. Nie ma u nich tej dumnej sztywności, co u Anglików, ani owej dzikiej dla dzikich ludów systematyczności biurokratycznej, co u Niemców. Z knutem są te ludy od setek wieków oswojone przez swoich przeróżnych władców dotychczasowych. Jedni Holendrzy mogą pod tym względem potrosze dorównać Rosyanom, jak tego dowiedli na Jawie.

Jest w Rosyanach pokrewna ludom azyatyckim żyła fizyczna i moralna — jakoż od trzech lat profesorowie, a za nimi patryoci rosyjscy głoszą z całem przekonaniem, że w Azyi nie zabierają żadnych obcych krajów i ludów, bo przecie Azya to Rosya, Rosya to Azya, i dlatego coraz bardziej niszczeje w Rosyi żyłka panslawistyczna. W swojej Mongolii i Mandżuryi Rosya już posiada dalajlamę (jak to znakomicie opisał ks. Paweł Sapieha), z którym sobie radzi uczciwie; Mongoli rosyjscy są wyznawcami wiary tybetańskiej i pasą spokojnie pod berłem caratu swoje trzody. Niezawodnie też Kozłow dotrze także do Lhassy, gdzie rezyduje główny dalaj-lama, tj. tybetański, a następnie Rosya po małych czy wielkich mozołach militarnych opanuje Tybet i panować będzie w spokoju, jak w Bucharze, jak w jednem z trzech głównych ognisk islamu, w Samarkandzie.

I kiedy już wszystko było przygotowane do wyprawy, ba, kiedy Kozłow już wyruszył, skoro już zimuje w pustyni Gobi czyli Kobi, niedzwiedź wziął na hak wieloryba wiadomą świeżą konwencyą.

## Regulacya Dniestru.

Sprawozdanie, przedłożone przez wydział krajowy sejmowi na ostatniej sesyi, z postępu regulacyi Dniestru powiada, że główny powód słabego postępu robót regulacyjnych w pierwszych trzech latach budowy tj. od 1894 do 1896 włącznie, leżał w potrzebie opracowania szczegółowych projektów, oraz w spóźnionem zatwierdzeniu przez ministerstwo pierwszego projektu szczegółowego dla jednej z przestrzeni projektowanej regulacyi.

Natomiast już w roku 1897 osiągnięto zupełnie zadowalający postęp robót, gdyż przebudowano około 50% ponad kwotę corocznie na budowę przeznaczaną, a tem samem zredukowane zostały nieproduktywne koszta zarządu do właściwych rozmiarów. Spodziewać się też należy dalszego pomyślnego postępu tej regulacyi.

Sejmowa komisya gospodarstwa krajowego do tego sprawozdania dodała kilka szczegółów.

I tak: Długość Dniestru od mostu kolejowego w Rozwadowie do ujścia Świecy pod Żurawnem tj. tej przestrzeni, którą reguluje rząd, wynosiła przed regulacyą 80·5 klm. wedle projektów zaś przeważnie już zatwierdzonych wyniesie 47·0 klm. skróci się zatem bieg Dniestru na tej przestrzeni o 33·5 kilometra.

Długość wszystkich projektowanych przekopów, których jest 37, wynosi około 19·3 klm. a wykonano z nich dotychczas 12 o długości 9·3 klm. — zatem 48% długości wszystkich projektowanych przekopów.

Ujęto rzekę budowlami po obu brzegach na przestrzeni 5·10 klm. a po jednym brzegu na 6·92 klm. razem więc 8·64 klm. po obu brzegach, czyli 18½% całej długości.

Oprócz tego uregulowano ujście rzeki Stryja na przestrzeni kilometra.

Doliczając zatem do budowli regulacyjnych wykonane już przekopy, uregulowano po koniec roku 1898 bieg Dniestru na przestrzeni 17·66 klm. czyli 38% całego skróconego biegu.

Koszt robót regulacyjnych, zaprojektowanych i przez ministerstwo zatwierdzonych, łącznie z wykupnem gruntów, wynosi po koniec 1898 r. 723.400 zł. a gdy od r. 1894 po koniec r. 1898 asygnowano razem kwotę 503.200 zł. pozostaje więc do dyspozycyi na wykonanie dalszych robót również już zatwierdzonych przez ministerstwo kwota zł. 220.200. Oprócz tego wypracowano już projekt na dalszą regulacyę kosztem 298.000 zł., któryto projekt jednak nie uzyskał jeszcze zatwierdzenia ministerstwa.

Zdaje się tedy, że w projektowanym okresie czasu wszystkie roboty wykończone zostaną.

## O grekę i łacinę.

Obecnie, gdy toczy się spór: ażali łacina i greka powinny mieć w szkołach średnich nie tyle równe stanowisko co niemal przewagę nad językami nowożytnemi, historyą i przyrodnictwem, warto posłuchać wyjątków z wywodów Lemaitre'a, który sam przeszedł cały szereg egzaminów w szkołach francuskich, był przez dziewięć lat profesorem uniwersytetu i egzaminatorem.

„Od wielu lat — pisze Lemaitre — zastanawiałem się nad tą kwestyą, obserwowałem młodych ludzi, których znałem i sam siebie badałem, aby się przekonać, co zawdzięczam łacinie i grece, i przyszedłem do przekonania, że nauka martwych języków w tej formie, w jakiej udzielaną bywa w szkołach średnich, dla dziewięciu dziesiątych młodzieży jest zupełnie bezużyteczną. System wychowania klasycznego jest pod każdym względem przestarzały. Wszystko na świecie zmieniło się: odkrycia i wynalazki zmieniły warunki życia zarówno jednostek, jak i narodów, nastąpiła era panowania techniki, handlu, przemysłu i obyczajów demokratycznych, a tymczasem dzieci naszego mieszczaństwa i wogóle klas średnich, zarówno jak większej części naszego narodu, uczą się przez ośm do dziesięciu lat tych samych rzeczy, których jezuici uczyli naszych ojców. Czy to nie anachronizm, czy przeświadczenie o pożyteczności klasycznego wychowania nie jest przesądem? Co do mnie, uczyłem się pilnie łaciny i greki i przeszedłem prawie wszystkie egzaminą celująco; ale dzisiaj nie pamiętam ani słowa z greki, a po łacinie wypadnie mi czytać nie więcej, jak trzy razy do roku. Ale może ktoś powiedzieć, że nauka tych języków, które obecnie lekceważę, przyniosła mi zasób uczuć i myśli, które wzbogaciły i uszlachetniły mój umysł! Wyznam szczerze, że w to nie wierzę. Ilekroć myślę o jakiem dziele starożytnem, zawsze przedstawia mi się ono nie bezpośrednio, lecz w postaci wzbogaconej przez naszych klasyków i przez nowożytną krytykę oświetlonej, a przytem piękność ich staje się dla mnie zrozumiałą jedynie przez porównanie z dziełami nowożytnemi. Wogóle zresztą literatura łacińska i grecka nie mają monopolu na skarbnicę ogólno wychowawczych myśli“.

Tu Lemaitre porównywa klasyków starożytności z klasycznymi pisarzami nowszych czasów i przychodzi do przekonania, że ukształtowanie swego serca i umysłu zawdzięcza nie tyle Wirgiliuszowi, Cyceronowi, Liwiuszowi, Senece, Sofoklesowi lub Platonowi, ile raczej biblii, Montaigneowi, Pascalowi, La Bruyére'owi, Chateaubriand'owi, Lamartine'owi, Micheletowi, wreszcie nowszym krytykom i pisarzom takim, jak Taine.

„A przytem — pisze dalej — widzę coraz wyraźniej, jak mało umiem po angielsku i bardzo słabo władam niemczyzną. Powiedzą mi, że mogłem się w młodości nauczyć nowożytnych języków; ale czy to moja wina, że musiałem kilka godzin ślęczeć nad nauką martwych języków, a posiadając przeciętną tylko inteligencyę, nie mogłem równocześnie posiąść i innych języków. To też piękność literatury i skarby cywilizacyi angielskiej i niemieckiej są dla mnie prawie niedostępne. Nie mogę nawet z prawdziwym pożytkiem podróżować po tych krajach.

Trochę wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych, jakie otrzymałem, zapomniałem prawie zupełnie, a w dodatku jestem niezręczny i fizycznie źle rozwinięty, nie posiadam żadnego rzemiosła i na jakiej odosobnionej wyspie byłbym najniepraktyczniejszym z Robinsonów. Nie zdolny jestem do niczego, tylko do pisania, a i to nie śmiałbym twierdzić, że piszę w swym ojczystym języku lepiej od takiego Veuillota lub Georges Sand, którzy nie przechodzili studyów klasycznych“...

Pozostaje jeszcze jedna rzekoma zaleta języków starożytnych: mają one być doskonałym środkiem gimnastycznym dla umysłu. Otóż Lemaitre utrzymuje, że nauka języków nowożytnych może oddać tę samą przysługę. Zdaniem jego, gramatyka angielska jest piękniejszą i w całokształcie swym bardziej harmonijną, niż łacińska, a nie mniej warta od greckiej.

Co zaś do ducha i etyki starożytnej to przenika ona do umysłów naszej młodzieży o wiele łatwiej za pośrednictwem pisarzy nowożytnych, którzy zapożyczyli zasoby kultury rzymskiej i greckiej. Te same myśli i czucia, które widzimy w literaturze starożytnej, odnadujemy, o wiele jeszcze wzbogacone, u

---

2

## Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

„Zwąchali się też wkrótce, jak złodzieje na targu. Sprowadziła go z Orleanu dla zbadania jednej ze swych protegowanych, cierpiącej na jakąś dziwną chorobę. Po śniadaniu oprowadzała go po swym przytułku, który zajął go niewiele, gdyż zarówno starzy jak i młodzi obchodzą go tylko wtedy, gdy potrzebują jego pomocy lekarskiej. Następnie udali się na przechadzkę po parku, z którego rozciąga się piękny widok na całą dolinę. Doktor pogrążył się w głębokiej zadumie, ale co nie krajobraz tak przejął go, gdyż nagle zawołał:

— Popełniła pani omyłkę nieprzebaczalną; należało założyć nie przytułek, lecz dom zdrowia, klinikę chirurgiczną. Jakby tu dobrze było dokonywać operacyi!

„Należy panią objaśnić, że doktor w latach dziecinnych pasał gęsi — i z owych czasów zapewne pozostała w nim niechęć do miasta, które uważa za więzienie i jest namocniej przekonanym, że dobrze operować można tylko na wsi.

„Park pani Sauvigny posiadał wszelkie wymagane warunki: wystawiony na południe i zasłonięty od północnych wiatrów wysokiem wzgórzem, miał nadto, dzięki otaczającym go lasom, powietrze czystsze i zdrowsze, niż każda inna miejscowość, boć wiadomo, że lasy, są doskonałym środkiem antyseptycznym.

„Doktor myślał jeszcze o czemś innem, bo człowiek ten myśli o wszystkiem.

„Powiedział sobie, że gdyby pani Sauvigny zgodziła się założyć i wydzierżawić mu dom zdrowia, wtedy on, oprócz chorych z pobliskich miast, zbyt oddalonych od Paryża i pozbawionych środków na kosztowną kuracyę, mógłby dzięki swej renomie, przekonać mieszkańców stolicy, aby przyjeżdżali tu na operacye.

„Pani Sauvigny bez trudu dała się namówić i zbudowała dom zdrowia, znany w całej Francyi pod nazwą zakładu Oserela, za który doktor płaci bajecznie małe komorne. W kontrakcie, za wspólnem porozumieniem, zamieścili warunek zobowiązujący doktora do udzielania porad bezpłatnych i urządzenia jednego pawilonu dla ubogich, utrzymywanych kosztem właścicielki.

„Główny korpus budynku zajęty jest przez pensyonarzy, którymi ona nie zajmuje się wcale; nie chciała być gospodynią. Obowiązki te pełni kobieta zarządzająca domem doktora od czasu, gdy utracił żonę. Mówią, że jest praktyczną i bardzo doświadczoną w swym fachu.

„Słuchając rad tej Egeryi, doktor robi podobno interesy świetne; tak opowiadają, ale dodają zarazem, że ze zobowiązań swych wywiązuje się sumiennie.

„Zaufanie w swą gwiazdę nie zawiodło go. Paryż wysyła mu swych chorych, a w roku bieżącym przysłał mu ich tyle, że doktor zmuszony był odmówić przyjęcia — i nie zdziwiłbym się wcale, gdybym się dowiedział, że nalega na panią Sauvigny o rozszerzenie zbyt szczupłego już zakładu. I ręczę, że ona zgodzi się na to chętnie, bo niczego nie umie mu odmówić.

„Jak wytłumaczyć tę uległość i to dziwne przywiązanie do niego? Przypuszczam, że mając pociąg do medycyny, lubi przeglądać tę żywą encyklopedyę. Nadto, ta kobieta tak delikatna, tak inteligentna, czyni temu wieśniakowi zaszczyt, uważając go za równego sobie pochodzeniem.

„On pasał gęsi w dzieciństwie, ona jest wnuczką wieśniaka z gór Jurajskich i — rzecz dziwna — chwali się tem. Wierzy w prawo atawizmu i uważa się za włościankę. Okazuje mu wdzięczność za to, że jest synem ziemi i czci bogów pól i lasów.

„Człowiek ten, ze wszech miar wyższy i lekarz znakomity, jest strasznym despotą i niewolnikiem szatana zazdrości. Pragnie aby pani Sauvigny należała wyłącznie do niego stała się jego rzeczą i jako zbrodniczą niewierność wyrzuca jej wszystkie zajęcia, w których on udziału nie bierze, a w których ona znajduje przyjemność.

„Zazdrosnym jest o jej starców i staruszki, o troski o nich, o czas poświęcony im — zazdrosny o stosunki sąsiedzkie, o przyjaciół, o ubogich, których odwiedza, o jej psy, koty, konie, o jej ogród i ogrodnika, — zazdrosny o książki, które ją bawią, o zbierane fijołki do nasycania zapachem bielizny, o kwiaty na które spogląda, o powietrze, którem oddycha... Pragnie, aby zajmowały ją tylko zwycięstwa chirurgii i wrzody przecinane w głębi organizmu.

„Nie dość mu, że interesuje się jego operacyami, lecz pragnie, ażeby brała w nich udział. Nie wyobraża pani sobie, do jakich usług ją zmusza. Odkrywszy, że umiejętniej niż jego pomocnik obchodzi się z chloroformem i cudownie usypia chorych, wymaga od niej we wszystkich ważniejszych wypadkach tej posługi.

„Widziałem ją wchodzącą do sali operacyjnej, bladą jak zbrodniarz prowadzony pod gilotynę, a jednak wysiłkiem tłumiącą cierpienie i nakazującą nerwom posłuszeństwo. Wiele razy mówiłem jej, aby zrzuciła z siebie to jarzmo, ale ona w niewoli tej wytrwa do końca. Potwór ten wytłómaczył jej, że tylko w jej obecności może krajać z całą przytomnością umysłu — i ona z rezygnacyą poddała się tej tyranii...

„Niech pani nie myśli jednak, że aby zdecydować się mogła wyjść za niego. Gdyby ośmielił się uczynić jej podobną propozycyę, jestem pewnym, że odmówiłaby mu kategorycznie; ale on nie narazi się na to. Chociaż uważa się za wdowca, jest przecież żonatym: zaślubił chirurgię i zanadto zadowolony jest z tej żony, aby myślał o innej. Zresztą — jakkolwiek jest niezmiernie zarozumiałym, sprawiedliwie ocenia swą powierzchowność. Gruby, przysadkowaty, kwadratowy, o skórze chropowatej, o oczach żółtych i niespokojnych, jest człowiekiem najbrzydszym w całej Francyi.

„Zna pani Don Quichotta? Otóż, czy pani przypomina sobie giermka Samsona Carrasco, którego nieforemny i olbrzymi nos przestraszył Sancha? Nos doktora posiada tę wyższość, że nie jest tekturowym, lecz naturalnym i bardzo wyrazistym; służy mu on do objawiania wszelkich uczuć: radości, smutku, gniewu, podejrzenia i paroksyzmów zazdrości. Właściwie mówiąc — to nie nos, lecz coś podobnego do mięsistej i ruchomej trąby tapira.

(C. d. n.)

Najnowszych fasonów kapelusze, krawaty, koszule, kołnierze i mankiety poleca magazyn pod firmą E. MACHAYSKI Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

wielkich pisarzy angielskich, niemieckich, włoskich i hiszpańskich.

Konstatując następnie wyniki egzaminów, Lemaitre przychodzi do przekonania, że młodzież, kończąca szkoły średnie, bardzo licho zna języki i literaturę starożytną. Czas więc podwójnie stracony: po pierwsze, młodzi ludzie nie nauczyli się łaciny i greki, a po drugie, nauka ta, o ile ją zdobyli, nie przynosi im prawie żadnego pożytku. O ileż pożyteczniej użyliby straconego czasu na naukę języków nowożytnych, przyrodoznawstwa, geografii, na gry i zabawy lub na naukę rękodzieł.

Wielokrotnie podejmowano w krajach europejskich próby reformy szkół średnich i ograniczenia wychowania klasycznego, ale próby te były po większej części nieśmiałe i niedołężne, gdyż nie zdecydowano się ani skreślić języków starożytnych z programu gimnazyalnego, ani zastosować odpowiedniejszej, praktycznej metody nauczania, zamiast tego, czysto mechanicznego sposobu nauki, który przeciąża i wysusza umysły młodzieży, a nie daje prawdziwego pokarmu dla serca i ducha.

Lemaitre wysnuwa ze swych poglądów cały szereg wniosków praktycznych, w liczbie których najważniejszem i najbardziej palącem jest żądanie, aby na uniwersytety dopuszczano uczniów szkół realnych, jakoteż uczniów gimnazyów, okazujących dobre postępy we wszystkich naukach z wyjątkiem starożytnych, mianowicie zaś na fakultety medyczne, przyrodniczo-matematyczne i prawnicze, a wymagano pełnego wychowania klasycznego tylko od uczniów, którzy mają zostać filologami.

# Czy bat nam potrzebny?

Jeden z dzienników berlińskich podniósł, iż usiłowania rządu pruskiego do wynarodowienia Polaków, są tylko bodźcem dla nich do utrzymania się przy św. wierze i miłości ojczyzny. Polacy bowiem są tego rodzaju narodem, który, jak słoma prędko się zapala i gaśnie. Gdyby nie starano się Polaków wynaradawiać — pisał ów dziennik berliński — to oni sami dobrowolnieby się zniemczyli. Warszawski *Kuryer Polski* podejmując z tem twierdzeniem polemikę, powiada: I my podobne mędrkowanie od samychże braci naszych, Polaków, słyszeli, bo u nas, już to tak jest: albo się sami wynosimy pod niebiosa i wydajemy za naród mędrszy i lepszy od innych, albo też się poniżamy i gotowiśmy wtedy oskarżać siebie o wszystkie grzechy śmiertelne.

A tymczasem Pan Bóg nie dał nam ani odmiennego ciała, ani odmiennej duszy od innych narodów, nie stworzył dla nas praw odrębnych. Tacyśmy jak inni, tu może trochę gorsi, za to tam znów nieco lepsi. Są pewnie między nami tacy, dla których bat i ostroga niezbędne, ale nie brak też ludzi gorliwych, a wytrwałych z natury, z poczucia własnego.

Działanie wskutek przykrej podniety jest nie wiele warte — nie ma siły, nie ma znaczenia, porównać je można do przedłużania gasnącego życia lekarstwem, lub wstrząsania trupa elektrycznością. Naród, któryby obowiązki wtedy tylko spełniał, gdy mu inni przeszkadzają, nie miałby wogóle warunków trwania, nic by nie znaczył, nic by nie robił. Gdyby takimi byli Poznańczycy, Niemcy nie wydawaliby milionów na kolonizacyę, nie tworzyliby sromotnego hakatyzmu, nie wymyślaliby tysiąca sposobów zagłady. Robią to, robią ciągle, więc Poznańczycy nie są trupem galwanizowanym. Ale gdy się Niemcom jakieś zakusy na polskość nie udadzą, wtedy jedni wymyślają nowe sposoby, a drudzy lżą i urągają, twierdząc, że Poznańczycy zmarnieliby dotąd, gdyby nie bat niemiecki.

Nie ma takiego człowieka, któremuby do życia, do zdrowia, do pracy potrzebny był zaduch, brak światła, brak ciepła. Tak samo nie ma narodu, któregoby krzepiły takie stosunki, jakie panują dla Polaków w Prusiech. Mniemania podobne tułają się u nas, ale one są nietylko błędem, ale obłędem. Gdy Niemiec mówi, że Polacy w Poznańskiem zapomnieliby kim są, gdyby im tego nie przypominali hakatyści — rozmyślnie prawdę gwałci, aby nas kłamstwem smagać. My sami więc strzeżmy się mniemań podobnych.

Ktoś pomyśli może: na co zbijać takie mylne lub kłamliwe mniemania Niemców, kiedy one mogą nam przynieść pomoc — hakatystów w ich robocie powstrzymać? Nie! Kłamstwo wszelkie jest jak lód kruche i zawodne — nic na niem budować nie powinniśmy. Jedynym pewnym sprzymierzeńcem „prawda“. Ją powinniśmy mówić zawsze — sobie i innym. A prawda głosi: co Bóg stworzył, aby istniało, tego ludzie nie zgładzą.

## Kronika naukowa.

(*Głodowy koniec świata. Przyrost wagi w zimie*).

Dnia 13 listopada br. ma się ziemia zetknąć z kometą Bieli. Profani z tego powodu zaczęli się obawiać końca świata, uczeni natomiast podzielili się na dwa obozy. Jedni dowiedli jak na dłoni, że ziemia ma jeszcze przed sobą conajmniej 10, jeżeli nie 20 albo 40 milionów lat życia, drudzy zaś stanowczo orzekli, że koniec świata, a przynajmniej bardzo wielkie niebezpieczeństwo ludziom grozi za lat 30. Za trzy dziesiątki lat nie będzie mianowicie zboża.

Znany angielski badacz przyrody Crookes zwrócił na to świeżo uwagę. Wedle jego obliczeń wzrasta potrzeba chleba w takim stosunku, że co roku potrzeba go dla nowych 600.000 indywiduów ludzkich. Konsumcya chleba zdwaja się po upływie każdych 25 lat. Europa mniej ma zboża, niż go dla jej mieszkańców potrzeba, na razie więc Ameryka brak ten pokrywa - ale nie minie pół wieku, a i Ameryka nie będzie mogła własnej swojej konsumcyi zaspokoić. Do tego samego rezultatu dojdzie jeszcze wcześniej Rosya, która najwięcej z krajów europejskich zboża produkuje. Jeżeli pominiemy Amerykę, to we Francyi najwyżej rolnictwo stoi, gdyż tam zbiory bywają najlepsze i najwyższe, a mimo to Francya musi co roku jeszcze dokupywać cudze zboże. Najgorzej ma się rzecz z Anglią, która własną produkcyą zaledwie jedną czwartą własnej konsumcyi zdoła pokryć — trzy czwarte zaś pokrywa obcem ziarnem.

Crookes twierdzi, że inne płody ziemne tak np. banany, niezmiernie pożywne, jeszcze wcześniej niż zboże wyczerpią się całkowicie. A w dodatku o zastąpieniu cerealiów prosem, kukurudzą lub ryżem, ani myśleć nie można.

Ponieważ niewiele już jest terenów nowych, na których możnaby prowadzić świeżą uprawę zbóż, więc aby siebie samych albo swoje dzieci uchronić przed śmiercią głodową, nie mamy innego środka, jak tylko podnieść urodzajność gleby.

Hektar ziemi zasianej daje więcej niż 11 hektolitrów ziarna. Trzeba tedy zmusić ziemię, aby dwa razy tyle rodziła. A to znowu wtedy tylko stać się będzie mogło gdy się azot na to zgodzi. Otóż chodzi o to, aby temu składnikowi powietrza, na oko zupełnie bezczynnemu i niedołężnemu, nadać jakąś taką formę, aby go mogły rośliny pochłaniać np. jak saletrę.

Co rośliny strączkowe z azotem robią, to już wiadomo uczonym — teraz pora wymyśleć sposób, w jakiby cerealiom można dodać tego gazu.

Iskra elektryczna łączy wprawdzie z sobą oba gazy zawarte w powietrzu — ale małżeństwo to dochodzi do skutku z wielkimi kosztami. Beczka saletry chilijskiej kosztuje do 300 zł. Używając naturalnych sił wody do pędzenia machin dynamo-elektrycznych dostalibyśmy beczkę owej saletry za jedną piątą powyższej ceny. Bez sztucznego nawozu zebrać można z hektara więcej niż 10 hektolitrów zboża.

A z tej samej roli, gdy się w nią corocznie worywało 635 kilogramów saletry, otrzymano po 13 latach o 22 hektolitrów więcej. Żniwo zatem było przeszło trzy razy obfitsze. Doświadczenie pouczyło, że 29 kilogramów saletry daje z hektara o cały kilogram zboża więcej. W ten sposób licząc do syćby było dodać ziemi 12 milionów beczek owego chemicznego produktu, aby obecne żniwa na całym świecie podwoić.

Jeżeli tedy w r. 1931 nie mamy z głodu pomrzeć, to już teraz powinniśmy zacząć myśleć o lekarstwach, a mianowicie starać się, skąd tylko można wydobywać azot, mianowcie zaś z wód spływających kanałami. Anglicy, niespieniężając tych wód, corocznie około dwustu milionów rzucają w morze. Kto weźmie ten fakt na uwagę i kto sobie przypomni jak mało zboża Anglia produkuje, ten nie może nie wpaść w podziw nad bystrością umysłu Liebiga, który już przeszło przed pół wiekiem wypowiedział wielkie słowo: Wcześniej niż na jakie inne państwo przyjdzie na Anglię pora, w której mimo olbrzymich bogactw, mimo niewyczerpanych kopalń węgla i żelaza nie będzie miała za co kupić ani tysiącznej cząstki tego pożywienia, które dziś precz wyrzuca.

Wynika z tego, że czas już, aby ludzie wzięli sobie przykład z niektórych zwierząt, przykład nawołujący do przezorności. Corocznie owe niektóre zwierzęta zbierają zapasy na zimę, aby po przebudzeniu się na wiosnę móc obficie śniadać.

Uważa się za rzecz zupełnie jasną, iż takie stworzenia, które przez dłuższy czas się niczem nie karmią, tracą na wadze. I faktycznie stwierdzono to już niejednokrotnie np. na zwierzętach, które przeżyły oblężenie w jakiemś mieście, albo po rozbiciu się okrętu długi czas co jeść nie miały. Jedynie tylko głodzone króliki jednego z fizyologów zdawało się stanowiły od tego prawa wyjątek — był to jednak nie żaden dziwny wyskok natury, ani też fakt ten nie był w związku z konstytucyą owych królików, lecz był wypływem dobrego serca innego uczonego, który nie mógł znieść widoku głodnych zwierząt i potajemnie nocą karmił owe króliki.

U świstaków skonstatowano ten fakt, który się objawiał bez interwencyi litościwego uczonego. Podczas snu zimowego zwierzęta te istotnie przybierały na wadze. Wdychają one podczas snu dwa razy tyle tlenu, ile zawiera wydychany dwutlenek węgla. Nadwyżka wetchniętego tlenu wchodzi w nowe związki chemiczne z ciałem zwierzęcia i tym sposobem wagę jego podwyższa. Również i u ludzi spostrzeżono ten sam objaw i z tych samych przyczyn wypływający, a to w czasie między jednym posiłkiem a drugim. Tylko że u ludzi objawu tego nie można było dłużej niż przez godzinę obserwować.

Gdyby Francuz Joux znał przed pół wiekiem powyższe zjawisko z życia świstaków, to byłby jeszcze energiczniej domagał się wykonania swego fantastycznego projektu tj. aby ubogich wprawiać sztucznie w sen zimowy i aby tym sposobem uwolnić ich od dokuczliwości ciężkiej pory roku. Prawda, że i karnawał trzebaby w takim razie odłożyć do lata, aby muzyka balowa nie budziła bliźnich z dobroczynnego snu.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 5 Kwietnia.*

**Mianowania.** Cesarz zamianował starszego inspektora krakowskiego instytutu badania żywności dra Stanisława Bondzyńskiego nadzwyczajnym profesorem hygieny na uniwersytecie lwowskim.

Prezydent ministrów zamianował koncepistów dyrekcyi policyi krakowskiej Józefa Broszkiewicza i Michała Wolanieckiego komisarzami policyjnymi.

**Ze sfer kolejowych.** Feliks Blauth, starszy inżynier ze Stanisławowa został zamianowany naczelnikiem warsztatów stanisławowskich, Maurycy Günzig inżynier ze Stanisławowa zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyjnej w Kocmaniu, a dr. Izydor Blumenblatt, mianowany sekretarzem II klasy z płacą 1300 zł.

Przyjęci zostali jako wolontaryusze: Lipa Halpern i Michał Kozub dla Stanisławowa, Anatol Łepki dla Borynicza, Jan Radzięda dla Stanisławowa, Kornel Wachlowski dla Niżniowa, Stanisław Wiśniewski dla Stanisławowa.

Adjunkt kolejowy Jakób Gelbard został po złożeniu egzaminów prawniczych mianowany koncepistą.

Minister przeniósł starszego inżyniera Jana Kremera, zastępcę naczelnika kierownictwa budowy wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych ze Lwowa (Lwów II) do kierownictwa budowy kolei Przeworsk-Rozwadów do Jarosławia.

**Ukończyli akademię weterynarską** lwowską ze stopniem lekarzy weterynaryjnych pp: Włodzimierz Czubaty z Tarnopola, Chaim Hersz Falk z Czortkowa z odznaczeniem, zaś Jan Stanisław Pawlin z Rzeszowa i Jan Włodzimierz Terlecki z Przemyśla.

**Wystawa zbiorowa pracy kobiet.** Piszą nam: Ponieważ rzucona myśl urządzenia zbiorowej wystawy pracy kobiet wzbudza zainteresowanie, (zgłosiło już kilka pań z Krakowa i dalszych stron swoje prace ręczne i maszynowe) ponawiamy przeto następujące objaśnienia: Na wystawę przyjmowanemi będą okazy pracy kobiecej nie tylko w zakres szycia, krawiectwa, szewctwa, modniarstwa, kapelusznictwa, wyrobów pończoszniczych, krawaciarstwa, wyrobów tkackich, koszykarstwa, sztucznych kwiatów — ale i hafty ręczne białe maszynowe, kolorowe, jedwabiami złotem itd. koronkarstwo, roboty włóczkowe i bawełniane, wypalanie i malowanie na drzewie, porcelanie i szkle, materyach, roboty paciorkowe, szydełkowe, inkrustracye, słowem wszystkie rodzaje prace, jakie ręką lub maszyną wykonać można.

Jak wspomniano, wystawa ta otwartą będzie w takim tylko razie, jeżeli dostateczna liczba wystawczyń się zgłosi. Komitet wystawowy, ze względu na zbliżający się termin wystawy — która otwartą będzie 15 maja b. r. — uprasza szanowne panie o szybkie zgłaszanie się i powiadamianie o jakości i ilości przedmiotów — ze względu na miejsce, jakie ma być dla nich zarezerwowane. Zgłoszenia przyjmuje „Czytelnia dla kobiet“ (ul. Szpitalna liczba 7 I piętro) oprócz niedziel i świąt codziennie między godziną 5 a 7 wieczorem.

**Publiczne zgorszenie.** Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na niestosowność wystawiania w oknach sklepowych i w specyalnych szafach wystawowych wielu obrazów i obrazków, demoralizujących młodzież płci obojga, która się gromadzi najliczniej przed takiemi wystawami, przyglądając się tym utworom pełnym zmysłowości. Poparły nas wówczas i inne pisma, zauważając, że na niektóre obrazki takie nie miejsce w oknach sklepowych i wskutek tego wiele z takich utworów usunięto i zastąpiono je innemi, mniej drastycznemi. Aliści obecnie znowuż mamy pełne okna takich malowideł. Dość przejść głównemi ulicami aby się o tem przekonać, a co jest bnrdziej jeszcze niestosownem, że jeden z większych składów poumieszczał obok obrazów treści religijnej, znane ze swych nagości wyobrażenie pięciu zmysłów, dalej jakąś półnagą nimfę w otoczeniu amorków itp. Będziemy radzi, gdy ta ogólna uwaga nasza wpłynie na usunięcie niewłaściwości, gdyż to uwolni nas od konieczności wskazywania wyraźnie na sklepy, których właściciele nie zdają sobie widocznie sprawy z tego. że przyczyniają się do podniecania zmysłowości wśród wyrostków.

**Za podstępne bankructwo** uwięziono we Lwowie Hessa, który prowadził interesy firmy przewoźniczej „Hess“.

**W pogrzebie śp. L. Marconiego** wzięły wczoraj udział tłumy publiczności a nad grobem kolegi przemówił wymownie profesor Rychter.

**Samobójstwo.** W Środę rano znaleziono we Lwowie Bertę Landmannową vel Kurzerową w domu na ulicy Sobieskiego l. 8 nie żywą. Otruła się jeszcze we wtorek wieczorem kwasem karbolowym. W mieszkaniu nie znaleziono nic, coby mogło wytłómaczyć, dlaczego się targnęła na własne życie. Zdaje się, że uczyniła to pod wpływem obawy, iż wada sercowa, na którą cierpiała, była nieuleczalną. Była wdową po urzędniku bankowym, dość zamożną. Miała dom i sklep własny. Przed trzema laty syn jej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

**Gal. Kasa oszczędności.** P. Łodziński, prowadzący przymusową sekwestracyę przedsiębiorstw Wolskiego i Odrzywolskiego na rzecz gal. Kasy oszczędności w ostatnich dniach wniósł rezygnacyę z tego urzędu, po wtorkowej jednak naradzie z komisyą złożoną z drów Stroynowskiego, Liliena, Pająka i Sołowija zgodził się nadal go sprawować.

**Świętokradcy.** Przed lwowskim sądem przysięgłych stanęła we środę szajka 5 złodziei, przeważnie notorycznych. Głównym obwinionym jest Jan Baran, który we wrześniu zeszłego roku okradł księdza rz. kat. w Zborowie. Jego pomocnikiem w tej i w innych kradzieżach był Franciszek Kukiz, a spieniężaniem kradzieży zajmowała się trójka żynowska: Izaak Baur, Leib Wecker i Estera Lederowa, wszyscy z Krystynopola. Otrzymane od Barana kielichy i patyny, pochodzące z kradzieży po kościołach, łamali na kawałki, aby je łatwiej sprzedawać. Wstrętny fakt, że dwaj chrześcijanie na spółkę z żydami dopuścili się świętokradztwa opowiedział pierwszy oskarzony Baran. Złoczyńca ten, krępy, niskiego wzrostu, z sumiastym wąsem, przyznaje się do wszystkiego i opowiada wszystkie szczegóły powoli, z niesłychaną flegmą, nawet bez najmniejszego śladu cynizmu. Rozprawa trwać będzie 3 dni.

**Komitet jubileuszowy,** dla uczczenia stuletniej rocznicy urodzin Klementyny z Tańskich Hofmanowej, postanowił wyznaczyć dzień 5 maja br jako dzień obchodu jubileuszowego.

Deputacya pań złożyła na ręce inspektors p Tokarskiego prośbę, o gremialny udział szkół wydziałowych żeńskich w solennem nabożeństwie i ceremonii poświęcenia tablicy pamiątkowej, w kościele archikatedralnym lwowskim obrz. rz. kat.; oraz wniosła podanie do rady miejskiej lwowskiej o nadanie jednej z ulic naszego grodu imienia znakomitej jubilatki, co tem więcej jest pożądanem, że mało jest dotąd u nas ulic, upamiętnionych imionami zasłużonych kobiet.

Komitet postanowił także, co też i czyni niniejszem, zwrócić się w gorącem i serdecznem słowie do Polek, aby spieszyły choć z najdrobniejszym dodatkiem, dla zgromadzenia funduszu na koszt tablicy pamiątkowej; pomnąc, że ta pamiątka w naszym grodzie wzniesioną być musi za oszczędny grosz niewiast i dziewic polskich, jako duchownych spadkobierczyń tej, co uczyła słowem i czynem, jak kochać Boga i Ojczyznę. Panie, które raczyły przyjąć listy składkowe, zechcą przyspieszyć i rozwinąć działalność swoją, a tak pomienione listy składkowe, jako też wszelkie na ten cel ofiary, składać należy u skarbniczki komitetu, p. Wiktoryi Niedziałkowskiej, ul. Kościuszki l. 14 we Lwowie.

**Podatek dla straży pożarnych.** Pod obrady sejmowe na ostatniej sesyi nie przyszedł gotowy już referat p. Trzecieskiego z komisyi gospodarstwa krajowego, dotyczący projektu wydziału krajowego, aby obłożyć podatkiem towarzystwa ubezpieczające od ognia na rzecz straży pożarnych. Referat sprzeciwiał się projektowi wydziału.

Już w roku 1888 ówczesna sejmowa komisya asekuracyjna wykazała, że pociągnięcie do opłat towarzystw, na wzajemności opartych, nie jest opodatkowaniem towarzystw, lecz ubezpieczonych, a w kraju, w którym nieznaczna część mieszkańców ubezpiecza swe budynki od ognia, nakładanie takich podatków wyłącznie na ubezpieczonych, którzy z natury rzeczy mają mniejszy interes w dobrej organizacyi straży, jest karaniem przezornych na rzecz nieprzezornych, podrożeniem asekuracyi, utrudnianiem i działaniem przeciwnem tyle pożądanemu rozpowszechnianiu ubezpieczeń. W naszym kraju nadejść może stosowna chwila do opodatkowania ubezpieczeń, wtedy, gdy wejdzie w życie ustawa o przymusowem ubezpieczaniu budynków od ognia. Tegoroczna komisya administracyjna przyznała, że wydział krajowy nie pozostał w ciągu ostatnich lat 10 bezczynnym w sprawie powiększenia obronności kraju przeciw pożarom. Przeciwnie zaprowadzono straże, pogotowia ogniowe, zakupiono dużo sikawek, słowem postęp jest znaczny. Zdaniem komisyi niestety zawodzi nadzieja zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia, tego nieodzownego dla nas środka ochrony mienia mało przezornych. Rząd centralny najpierw latami przeprowadzał badania, a gdy rezultat ich parł do uznania galicyjskiej ustawy za trafną, znalazły się wątpliwości kompetencyjne i konieczność uchwalenia przez radę państwa ram, z zostawieniem dopiero sejmom możności decyzyi co do szczegółów. Komisya administracyjna udowodniła, że przedłożony przez wydział krajowy projekt ustawy jest ogromnem opodatkowaniem właścicieli ubezpieczonych strzech słomianych, a stosunkowo małem obciążeniem właścicieli domów miejskich, krytych blachą i przychodzi do przekonania, iż głównym powodem pożarów nie jest brak straży, lecz brak krycia dachów ogniotrwale.

Podniesiono też w komisyi jako jednę z ujemnych stron ustawy, brak rygoru na towarzystwa ubezpieczeń, któreby przelewały podatek krajowy na ubezpieczonych.

Ogromna większość ubezpiecza się u nas w towarzystwach na wzajemności opartych, podatek zatem i pomimo nieodzownego zakazu nieprzerzucania go na ubezpieczonych, odbije się pośrednio na nich przez zmniejszenie zysku, a w konsekwencyi zwrotów. W komisyi były zdania, że najodpowiedniej oznaczono stopę podatkową w ustawie tyrolskiej, a to 2 centy od każdych 1000 zł. ubezpieczonej wzrtości w towarzystwach wzajemnych, a 1 do 2 prc. od pobranej brutto premii przez towarzystwa akcyjne. Wydział krajowy mógłby przeprowadzić rokowania z Towarzystwami ubezpieczeń o dobrowolne zobowiązania tych instytucyi do składania opłat na rzecz straży.

Komisya administracyjna wyraziła wreszcie przekonanie, że wydział krajowy mógłby wziąć w swoje ręce opiekę nad strażakami, okaleczałymi w pożarach, zaprowadzić inspektorów straży pożarnych, premiować włościan, kryjących ogniotrwale swe domy, dawać ubogim gminom zapomogi na straże pożarne — ale samą akcyę uzbrojenia kraju przeciw pożarom powinien zostawić autonomii powiatowej i gminnej.

**Tyfus plamisty** panuje w Libochorze pod Skolem. Starostwo stryjskie odwołało wskutek tego pobór nowobrańców — szkoły jednak libochowskiej dotąd nie zamknięto.

**Z mostu w rzekę.** Jadąc z Bucniowa do Ostrowa wjechał 3 bm. o godzinie 11 w nocy Andruch Piwowarczuk na wąski most prowizoryczny. zbudowany w czasie, gdy prowadzono kolej z Ostrowa do Halicza. Na moście konie postąpiły w bok i spadły z niego tuż nad bardzo głęboką tonią Seretu. Dyszel wraz z przodem wozu się odłamał, a konie i Andruch Piwowarczuk wpadli do wody. Siedzący na wozie budnik kolejowy cudem ocalał. Konie, zaplątane w uprząż, utonęły. Andrucha zaś wyciągnięto wprawdzie z toni, ale w bardzo złym stanie zdrowia.

**Bunt w kościele.** Kolna na Węgrzech była w Wielki Piątek widownią buntu niemieckiego w kościele, skierowanego przeciw księdzu, który miał wygłosić kazanie węgierskie. Ledwie zaczął mówić, podniosły się okrzyki „precz z nim“ „wyrzucić go“. Nie dano księdzu wogóle przemawiać i rozdrażniona publiczność, szczególnie kobieca, wypchnęła kaznodzieję ostatecznie z kościoła.

**Liberzeccy sukiennicy** uchwalili podnieść ceny sukna z powodu, iż wełna jakoby również podrażała.

**Komendant korpusu praskiego** hr. Filip Gruenne, o którym telegramy od dwóch dni donosiły, że nagle ciężko zachorował, dostał pomieszania zmysłów. Obawiano się tego już od pewnego czasu a choroba przybrała gwałtowny charakter podczas parady rezurekcyjnej w Pradze. Hr. Gruenne tam podawał rękę żołnierzom i nawet całował się ni stąd ni zowąd w ciągu parady z kapelmistrzem. Z trudem wsadzono go do dorożki i odwieziono do domu. Jest on synem wszechwładnego niegdyś szefa wojskowej kancelaryi cesarskiej, który po nieszczęśliwej kampanii z r. 1859 musiał ustąpić przed ogólną niechęcią.

**Jan Szczepanik** wstępuje podobno w związek małżeński z Hiszpanką, hrabianką Mercedes Cohera.

**Ruch syonistyczny.** Trzeci z kolei kongres syonistów już został wyznaczony przez „wydział wykonawczy“ wiedeński. Jak piszą ztamtąd do warszawskiego *Hamelica* pierwszy dzień kongresu przypadnie na 15 sierpnia br. Kongres zbierze się po raz trzeci w Bazylei. Dr. Herzl proponował dzień 30 sierpnia, ale „wydział“ się na to nie zgodził, gdyż kongresiści nie zdążyliby popowracać do domu na Nowy Rok żydowski. Nie urządzi się też, jak dotychczas, początku kongresu w niedzielę, ponieważ żydom nie wolno jeździć w sobotę.

Konferencye syonistyczne toczą się stale w Wiedniu. Do wydziału „banku narodowego“, mającego odkupić Palestynę, wybrano obecnie: Wolfsohna z Kolonii, Heimana z Londynu, Kohna z Haagi, Zaksa z Dwińska, Luryę z Pińska, Barabasza z Odesy i Rozenbluma z Jass. Na radców wybrano: Szalita z Rygi i Hornsteina z Kijowa.

Akcye banku będą drukowane także po hebrajsku. Postanowiono też szerzyć znajomość języka hebrajskiego i żydowskiej historyi.

Na konferencye do Wiednia zjechało mnóstwo członków „z różnych ziem i krajów.“ Pracowali cztery dni z rzędu od rana do późnej nocy. Posiedzenia odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Nie wpuszczano nawet redaktora „Weltu“ dr. Wernera, ani też innych towarzyszów Herzla. Uchwały tej konferencyi pozostają tymczasowo tajemnicą.

Korespondent *Hamelica* dowiedział się tylko, że postanowiono działać na „rebów“ i „chasydów“, ażeby przystąpili do syonizmu, a konferencya czterodniowa miała na celu trzy sprawy:

1) ułożenie regulaminu dla organizacyi syonistycznej

2) zapobieżenie możliwości takiej, że ktoś płacąc 100 „szekelów“ (40 rubli) rocznie, może sam siebie wybierać na delegata do Bazylei i w ogóle — dostania się do Bazylei niepożądanych delegatów

3) żeby akcye banku były wyłącznie w rękach syonistów, nie przechodząc do innych akcyonaryuszów, którzyby mogli bankiem zarządzać nie w duchu syonistycznym.

Dr. Kohn, zarządzający wydziałem „kultury żydowskiej“ rosesłał też odezwę o celach i zadaniach wydziału swego po hebrajsku i po niemiecku. W tych dwóch tylko językach prowadzoną będzie wszelka korespondencya.

Każdy członek wydziału ma obowiązek cztery razy do roku donosić wydziałowi o stanie kultury w jego okolicy.

Każdy list, projekt, komunikat itd. nosić będzie signum „J. C.“ co znaczy „Juedische Cultur“ (kultura żydowska).

Co kwartał będzie sporządzony protokół ogólny, który się ogłaszać będzie drukiem w pismach syonistycznych, ażeby „sprawy, zasługujące na rozgłos, dochodziły do wiadomości wszystkich synów Izraela.“

**Wydalenia z Prus.** Donoszą z Berlina, że trzech Polaków, pochodzących z Królestwa polskiego, a mianowicie: Czyżewskiego, Parczaka i Lwowskiego, kupca z Warszawy, wydalono z granic państwa pruskiego.

**Zyski z kartelów.** Kupcy z wschodnich Czech zgromadzeni w Pardubicach uchwalili właśnie rezolucyę, domagającą się od rządu, aby określił z góry dla wszelkich kartelów stałe maksymum zysku n. p. 10 procent i aby wszelkie przekroczenia tego maksymum traktował na równi z lichwą.

**Testament baronowej Hirszowej** otwarty w środę w Paryżu przeznacza na fundacye Hirschowskie w Austro-Węgrzech razem 7 milionów, z czego na fundacyę galicyjską przypadają 3 miliony, tak że byt tej fundacyi jest zapewniony.

**Parasolki, Paski, Rękawiczki, Pończochy, poleca najtaniej Ferdynand Güttler, Lwów, Halicka 20.**

**Laski.** W Londynie, Paryżu, na Rivierze, w Meranie itd. przyszła moda noszenia przez panie lasek. Jak wiadomo, modę tę zaprowadziła królowa angielska, posługując się laską z konieczności. Obecnie w dziedzinie tej panować zaczyna wielki zabytek. Damy eleganckie zastosowują laski do koloru sukni. Na ładnym kijku osadzoną bywa rączka i tu dopiero zaczyna się wielka rozmaitość. Tworzą ją główki kobiece srebrne, guziki emaliowane i złote, lub blaszki złote. albo srebrne w kształcie serca, listka koniczyny itp. z wyrzeźbionem nazwiskiem właścicielki. Królowa Wiktorya ma całą kolekcyę lasek kosztownych Przy odpowiedniej okoliczności otrzymuje często takie podarunki od dzieci lub kuzynów. Księżna Walii wyszła również pewnego razu z laską na ulicę, co wkrótce zaczęto naśladować.

**Bogaci literaci.** W towarzystwie literatów francuskich na niedawnem walnem zgromadzeniu w Paryżu wybuchła burza. Chodziło o wybór trzeciej części wychodzących członków komitetu. Do instytucyi, nie mającej nic wspólnego z agitacyami politycznemi, wkradły się w ostatnich czasach niesnaski z powodu sprawy Dreyfusa. Pewna frakcya pragnęła przeprowadzić wybór tych, którzy zarysowali się jako wyraźni nieprzyjaciele rewizyi. Posiedzenie było bardzo gorące i hałaśliwe. Zwyciężyli atoli przeciwnicy knowań politycznych i wybrano do komitetu niemal wyłącznie tych literatów, którzy żadnego udziału w intrygach „sprawy“ nie brali. Złożono zatem przykładny dowód rozsądku. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że towarzystwo literatów francuskich rozporządza obecnie majątkiem, wynoszącym nie mniej niż 3,066 585 franków.

**Zmarli.** W Bursztynie umarł 31 z. m. ks. Antoni Halig rz. kat. proboszcz tamtejszy, kanonik, dziekan i członek rady szkolnej okręgowej. Księża obu obrządków z sąsiednich parafij dopełnili obrzędu pogrzebowego d. 2 bm. przy nadzwyczaj licznym współudziale ludności miejscowej i z okolicy. W kościele wygłosił podniosłą mowę pogrzebową ks. dr. Jongan, którą wszystkich do łez wzruszył.

W Samborze umarł nagle 1 b. m. Wojciech Sołtys profesor tamtejszego gimnazyum przeżywszy lat 62.

---

**Koło literackie i artystyczne** lwowskie będzie miało zwyczajne walne zgromadzenie członków w sobotę 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu towarzystwa.

**Święcone** w „Kole literackiem artystystycznem lwowskiem“ będzie zastawione w niedzielę 9 bm. o godz. 1 z południa.

W stowarzyszeniu nauczycielek odbędzie się w czwartek 6 b. m, o g. 6 wieczorem wspólne święcone.

**W czytelni kobiet** odbędzie się w sobotę 8 bm. o godz. 6 odczyt pni Róży Nussbaumowej na temat „Społeczne znaczenie suggestyi“.

**Z „Sokoła“ lwowskiego.** Na 21 względnie 24 bm. o godzinie 7 wieczorem do sali „Sokoła“ zwołane jest zwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie wydziału, 3) sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 4) sprawa pożyczki dodatkowej 7000 zł. na ujeżdżalnię, 5) sprawa zmiany §§ 31 i 28 k) statutu, 6) wybory a) prezesa względnie jego zastępcy b) 6 członków wydziału na lat 3 i jednego na lat 2 c) 5 członków komisyi rewizyjnej na rok d) 12 członków sądu honorowego na rok i 6 ich zastępców e) 12 delegatów do związku 7) wnioski.

**Z komitetu budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie.** Sekcya finansowa komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie przeprowadziła w sobotę 1 bm. szczegółowe skontrum kasy komitetu i znalazła wszystkie fundusze, księgi rachunkowe i kwity w jak największym porządku, za co złożyła skarbnikowi, p. J. K. Zielińskiemu, serdeczne podziękowanie.

Stan składek wynosił w chwili skontrum 13.438 zł. 96 ct. że zaś wydatki dotychczasowe dobiegły kwoty 1591 zł. 53 ct. (wchodzą w to dwie nagrody za afisz, dwa projekty na pomnik, koszt transportu projektów z Florencyi, Paryża itd. cło za nie, druki, afisze, poczta) przeto stan kasy komitetu przedstawia się jak następuje: 11.000 zł. na winkulowanej książce wkładkowej nr. 29.882, 847 zł. 43 ct. gotówką, oraz 4 prc. wikulowany list zastawny na 1000 zł. serya 3 nr. 24.420 z kuponem płatnym 30 czerwca.

Na wniosek skarbnika komitetu p. J. K. Zielińskiego, sekcya finansowa wybrała ze swego grona stałą komisyę rewizyjną, której obowiązkiem będzie jak najczęstsze sprawdzanie funduszów i rachunków komitetu.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp: prezes komitetu prof. dr. Bronisław Radziszewski i Bolesław Lewicki.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1899.

*Bronisław Radziszewski, Roman Pilat, Adam Krechowiecki, Bolesław Lewicki, Michał Rolle,* sekretarz komitetu.

## Sztuki piękne.

**Z teatru.** Wznowione wczoraj tak dobrze nam znane „Dzwony z Corneville“ zgromadziły w teatrze tłumy publczności. Liczne to jednak przybycie nie nastąpiło chyba ani z powodu ładnej muzyczki Panqueta, ani z powodu dnia prawie jeszcze świątecznego, tylko z powodu dwóch debiutów jakie wczoraj miały miejsce. Bo dwa debiuty na jeden wieczór a do tego obydwa młodych adeptek, to chyba nadto wystarczający powód, aby postarać się o bilet do teatru — mnóstwo osób odeszło nawet z niczem nie mogąc go już dostać. Debiutantki tymczasem z biciem serca oczekiwały sygnału reżysera, zwiastującego początek przedstawienia i zadawały sobie w duszy pytanie, jak też im pójdzie? Zanim zaś przystąpimy do szczegółowej oceny odpowiemy niecierpliwym, że dobrze im poszło i debiut ich stanowczo się udał.

Ale wróćmy do pełnych tremy debiutantek. Niespokojne ich oczekiwanie wreszcie skończyło się, kurtynę podniesiono i na scenie po prześpiewaniu wstępnego chóu zjawiła się pierwsza z nich p. Schuppówna w roli Dziewanny. Panna Schuppówna posiada milutki, wysoki, lekki sopran. Przytem znać w jej śpiewie długoletnią szkołę i muzykalne ucho, co jest chyba koniecznym warunkiem dla śpiewaczki. Tylko pod względem gry możnaby zrobić jej zarzut, zadużo nerwowego rzucania się, za dużo nerwowej mimiki, co jednak położyć trzeba tym razem na karb towarzyszącej zawsze debiutantkom tremy.

Druga debiutantka panna Miłowska w roli Germany ukazała się trochę później. Już nadzwyczaj sympatyczne exterieur adeptki usposobiło dla niej publiczność bardzo przychylnie. Panna Miłowska posiada bardzo dźwięczny, wysoki, cięższy sopran. Głos brzmi równo. Dykcya nadzwyczaj wyrobiona, a przytem poznać odrazu jak i u jej koleżanki muzykalne ucho. A że w dwóch, czy trzech miejscach wczoraj nieznacznie detonowała, z tego nie można robić jej wcale zarzutu, gdyż trema urządza nieraz takie psikusy i wytrawnym, sławnym spiewakom. Nadto należy podnieść opanowanie przez pannę Miłowską roli pod względem dramatycznym, za co należy jej się szczera pochwała. W końcu dodać można, że panna Miłowska spiewała z niemałem powodzeniem onegdaj partyę Izabeli w „Szatanach na ziemi“ którą objęła po pannie Kliszewskiej.

W ogóle oba debiuty były zupełnie udałe, a publiczność śledząc każdego tonu, każdego ruchu początkujących spiewaczek nie szczędziła im zasłużonych i zresztą szczerych oklasków. *(hm.)*

**Repertoar teatralny.**

We czwartek po raz 2 „Dzwony z Corneville“ opera komiczna w 4 aktach Planqueta. Drugi występ Heleny Schuppównej i Heleny Miłowskiej.

* **Zygfryd Wagner** jest we Wiedniu bohaterem dnia. Syn wielkiego ojca w śmiałym zapędzie sięgnął również po wieniec laurowy. Nie pamiętają w wiedeńskiej Operze takiego entuzjazmu, jaki potęgując się od aktu do aktu, panował na pierwszem przedstawieniu opery jego „Der Bärenhäuter“ (słowo wzięte z baśni ludowej). Owacye dla młodego kompozytora nie miały końca i przeniosły się aż na ulicę.

Ze starych naiwnych klechd gminu zaczerpnął Zygfryd Wagner treści do swojej opery, rozłożonej na trzy akty. W pierwszym Hans Kraft, wojak dziarski, z wojny trzydziestoletniej powraca do domu. Zastaje we wsi wszystko obce sobie. W biedzie i opuszczeniu nagabuje go dyabeł i Hans nie wiele myśląc, godzi się do służby czartowskiej. Pali w piekle pod kotłami, kędy smażą się dusze i duszyczki, między innemi dawny wachmistrz Hansa. Aliści, pod nieobecność rządcy piekielnego, nadchodzi św. Piotr. Hans przegrywa mu wszystkie dusze, i srogą za to od dyabłów ponosi karę. Od stóp do głowy błotem omazany, w skórę niedźwiedzią zaszyty, musi ruszać w świat — i dopóty wędrować w szkaradnej postaci, póki jaka nadobna dziewica cnotliwą miłością nie wyzwoli go z obmierzłego czaru. Trzy lata zasię wiary dochować mu winna; a Boże broń, żeby raz jeden na chwilę się sprzeniewierzyła, bo wtedy dyabli wezmą duszę Hansa, jak swoją.

W drugim akcie Hans-kudłacz puka do gospody, szukając noclegu; na widok wora z dyabelskiem złotem burmistrz-pijanica odrazu gotów obiecać przybłędzie rękę jednej ze swych córek. Atoli żadna nań patrzeć nie chce; tylko najmłodsza Luiza, widząc łzy w oczach przybysza, ślubuje mu wiarę i przyjmuje z rąk jego połowę magicznego pierścienia.

W trzecim akcie widzimy już, jak w lesie nad ranem dyabli czeszą i szorują Hansa: snać piękna Luiza dochowała wiary. Wojak spełnia jeszcze czyn waleczny, odpiera mianowicie na czele załogi Plassenburga napad Wallensteina i w tryumfie staje przed obliczem narzeczonej! Więc radość i wesele i chorałem kończy się opera.

Nie ma w tem librecie żadnej głębszej symbolicznej myśli: zwykła to gadka ludowa, przeniesiona na scenę operową, naiwna, rubaszna, ale też zasobna w jędrny humor i w poezyę. W muzyce można stwierdzić wpływ Ryszarda Wagnera o tyle, że wpływ zasadniczy i melodya nieskończona używane są także przez Zygfryda. Ale zresztą jest on samodzielny, a bogactwo melodyi świadczy o bujności talentu. Najwięcej podobał się akt drugi z poetycznem zakończeniem. Krytyka wiedeńska stwierdza zgodnie, że od czasu Wielkiego Ryszarda w muzyce niemieckiej nie pojawiło się dotąd dzieło tej doniosłości, co ta opera młodego Zygfryda.

* **Dwaj nagrodzeni.** Na konkursie dramatycznym, ustanowionym przez Ignacego Paderewskiego dla pisarzy nie przekraczających wiekiem lat trzydziestu, a więc mający stanowić zachętę dla piór młodych i dodać im bodźca do pracy, a jednocześnie ułatwić wejście na szerszą świata literackiego widownię, otrzymali jak wiadomo dwie pierwsze nagrody: Łucyan Rydel i Józefat Nowiński. Im też chcemy dziś słów kilka poświęcić.

Pierwszy, Łucyan Rydel, jest postacią nader sympatyczną, pełną życia i energii. Świetnie władając językiem ojczystym, a znając wybornie grecki, podjął zadanie nielada, bo nowy przekład „Iliady“ Homera i z trudności tej wychodzi zwycięsko, dotychczas bowiem ogłoszone drukiem ustępy zapowiadają, że będzie to najlepszy z przekładów polskich nieśmiertelnej epopei. Jest on synem profesora okulistyki w uniwersytecie Jagiellońskim, a wnukiem znanego estetyka Józefa Kremera. Nauki gimnazyalne i uniwersyteckie kończył w Krakowie, poczem jako stypendysta bawił rok w Paryżu, uzupełniając swe wykształcenie. Choć tłumaczy na język polski Homera, jest z zamiłowania lirykiem, a trzymany w tym tonie, wydany niedawno, zbiór jego poezyj, doznał bardzo przychylnego przyjęcia. Do uwieńczonej teraz pierwszą nagrodą swej sztuki „Zaczarowane koło“ zaczerpnął treści ze świata rodzimej fantazyi ludowej, wprowadzając na scenę dyabła Borutę, strzegącego według podań ludowych skarbów zaklętych w podziemiach zamku łęczyckiego.

Drugi z nagrodzonych Józefat Nowiński jest ukraińcem, urodził się w Hordiejówce w gubernii kijowskiej. Wziąwszy się do pisania, w krótkim czasie dał się poznać jako zdolny publicysta. Specyalnością jego są studya krytyczne, od których rozpoczął swój zawód w *Ateneum*, pracując następnie w tym samym kierunku w innych pismach warszawskich. Na polu powieściopisarskiem stawiał również udatne kroki, wydając tom dobrych nowel, zatytułowanych „Swiekrą“. Tematu do uwieńczonej obecnie drugą nagrodą konkursową „Białej gołąbki“, stanowiącej pierwszy jego utwór dramatyczny, dostarczyła mu barwna i bogata w wątki dramatyczne epoka odrodzenia. Choć treść sztuki rozgrywa się na obczyźnie, jednakże wprowadził do niej autor podobno i żywioł swojski.

## SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

**Budapeszt** 5 kwietnia.

Budapeszteńskie biuro korespondencyjne upoważnione zostało przez osoby jak najkompetentniejsze do oświadczenia, że przypisywana Banffyemu broszura o polityce narodowej na Węgrzech nie pochodzi od niego i że on z nią nic nie ma wspólnego.

**Budapeszt** d. 5 Kwietnia.

Izba posłów sejmu węgierskiego zebrała się dziś po raz pierwszy po świętach. Prezydent zagajając posiedzenie, poświęcił wspomnienie pośmiertne arcyks. Ernestowi.

**Wiedeń** 5 Kwietnia.

Parlamentarna komisya prawicy ma być powołaną na dzień 14 Kwietnia.

**Wiedeń** 5 kwietnia.

W sejmie dolno austryackim marszałek Gudenus uczcił dziś pamięć zmarłego arcyks. Ernesta, który całe swe życie poświęcił zawodowi żołnierskiemu i brał chlubny udział w ciężkich walkach za ojczyznę.

## Telegramy i telefonematy.

**Wiedeń** 5 kwietnia.

Poświęcenia nowej cerkwi w ambasadzie rosyjskiej wiedeńskiej dokona przed świętami wielkanocnemi st. stylu za zezwoleniem cara biskup warszawsko-chełmski Hieronim. W tym celu przybędzie wkrótce do Wiednia w asystencyi duchownych i śpiewaków chóru prawosławnego.

**Wiedeń** 5 kwietnia.

„Politischhe Correspondenz“ mający dobre informacye donosi z Rzymu, że papież od czasu jak zachorował nie opuścił ani razu pokoju sypialnego i że z powodu osłabienia nie może zajmować się żadnemi sprawami kościelnemi. To osłabienie jest jedynym powodem trosk otoczenia i obaw co do zdrowia papieża. Nadchodząca zmiana pory roku zwiększa niebezpieczeństwo. Z tego powodu wszelkie ważniejsze sprawy a między nimi i sprawa zwołania konsystorza pozostają w zawieszeniu.

**Wiedeń** 5 kwietnia.

Ambasador turecki zaprzecza wiadomości o walce jaką mieli onegdaj stoczyć tureckie i bułgarskie wojska na granicy turecko bułgarskiej koło Kizel-Agacza.

**Wiedeń** 5 kwietnia.

„Wiener Abendblatt“ donosi z Rzymu, że lekarze Mazzoni i Lapponi zalecili papieżowi, aby przez dłuższy czas zaniechał przyjmowania pielgrzymów.

**Kolonia** 5 kwietnia.

„Koelnische Zeitung“ donosi, że przedstawiciele Ameryki na międzynarodowej konferencyi rozbrojenia mają rzekomo oswiadczyć, że Ameryka pod względem uzbrojenia pozostaje tak dalece w tyle za mocarstwami europejskiemi, iż do zaniechania dalszych zbrojeń zobowiązać się nie może.

**Konstantynopol** 5 kwietnia.

Patryarcha ormiański katolicki wręczył wczoraj wielkiemu wezyrowi protest przeciwko oskarżeniom zawartym w liście pasterskim patryarchy kościoła ormiańskiego gregoryańskiego.

**Petersburg** 5 kwietnia.

Niektóre sfery obawiają się, że car rozgniewany ponowieniem się niepokojów studenckich, zarządzi zamknięcie uniwersytetu na cały rok.

**Petersburg** 5 kwietnia.

Ekspedycya rosyjska pod wodzą porucznika Kozłowa, skierowana rzekomo w celach naukowych do Azyi środkowej dla badań astronomicznych i przyrodniczych, na którą car z własnej szkatuły wyznaczył 50.000 rubli i która po zimie spędzonej w pustyni Gobi ma potem dotrzeć do Tybetu — wyruszy z Petersburga już w bieżącym miesiącu.

**Konstantynopol** 5 kwietnia.

Wiadomość o nocie tureckiej z powodu traktatu co do Afryki pomiędzy Anglią a Francyą nie potwierdza się. Tyle jest tylko prawdą, że porta przez swych ambasadorów wystosowała zapytania w tej sprawie do rządu angielskiego i francuskiego i zażądała dosłownego tekstu umowy, powołując się przytem na międzynarodowy akt w sprawie Konga w roku 1885.

**Paryż** 5 kwietnia.

Z polecenia sędziego śledczego Fabra stawiony zostanie przed sąd policyjny prezydent ligi antysemickiej Juliusz Guerin.

**Paryż** 5 kwietnia.

„Figaro“ ogłasza dziś koniec protokołu zeznań świadka Rogeta, zawierający długie wywody, dlaczego Dreyfusa należy uważać za autora bordereau.

**Rzym** 5 kwietnia.

Z powodu śmierci arcyks, Ernesta zarządził król 40 dniową żałobę dworską.

**Rzym** 5 kwietnia.

„Popolo Romano“ donosi, że Visconti Venosta jest upatrzony na pierwszego delegata włoskiego na konferencyę w sprawie rozbrojenia.

**Rzym** 5 kwietnia.

Dziennik „Messagero“ donosi, że osłabienie papieża wzrasta ciągle, tak, że chociaż nie ma bezpośredniego powodu do obaw, to jednak osłabienie owo jest niepokojące. Ażeby nie trwożyć papieża, dozwolono odwidzać go obcym, wizyty te jednak muszą być bardzo krótkie i zaledwo co dwa lub trzy dni. Kardynałowie, sprawujący prefektury kongregacyjne, mieli wedle tego dziennika dostać upoważnienie do rozstrzygania spraw, zastrzeżonych samemu papieżowi.

**Rzym** 5 kwietnia.

Międzynarodowy kongres dziennikarski rozpoczął się wczoraj wieczorem wielkiem zebraniem towarzyskiem. Uczestników powitał prezydent komitetu kongresowego senator Bonfadini piękną przemową, w której wspomniał także o pobycie Mickiewicza w Rzymie. Właściwy kongres otworzył dziś rano na Kapitolu uroczyście król włoski w obecności małżonki, księstwa Neapolu, dam dworskich, wszystkich ministrów, licznych członków parlamentu i innych wybitnych osobistości. Polscy delegaci pp.: Skrzyński i dr. Bieńkowski otrzymali od burmistrza Rzymu, księcia Ruspolego, pozwolenie złożenia wieńca na biuście Mickiewicza na Kapitolu.

## Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 kwietnia Jeneralne wczorajsze zgromadzenie anglobanku zatwierdziło postanowienia rady zawiadowczej co do zużytkowania czystego zysku w kwocie złr. 1,977 286 i co do rozdziału dywidendy po 8 złr. od akcyi.

— **Stan zasiewów** na Wegrzech w dniu 1 kwietnia był następujący: Wskutek pogody w ostatnich tygodniach na ogół poprawiły się oziminy, natomiast w wielu miejscach ucierpiały wczesne zasiewy jare. Stan ozimej pszenicy na ogół zadowalający. Deszcz niezbędny.

## Wiadomości giełdowe.

**Lwów,** dnia 5. kwietnia 1899.

**Akcye za sztukę:** Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·— do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 292·50 do 296·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

**Listy zastawne** na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·85 do 96·55.

**Obligi** za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·30 do 99·—. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

**Losy:** Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 52·— do —·—.

**Monety:** Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27·—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

— **Berlin** dnia 5 kwietnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·60. Spirytus 40·— marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** dnia 5 kwietnia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 231·60, kolej państwowa 155·60, alpiny —·—, Disconto 194·90, Laura 138·95.

— **Paryż** dnia 5 kwietnia. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 101·95. Mąka 45.—.

**Wiedeń** dnia 5 kwietnia. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 369·12, węgierskie zakład. kredy- 386·50, Anglobanku 155·75, Unionbanku 324·25, Banku dla krajów koronnych 241·—, Bankvereinu 277·—, Bodencreditu 478·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 364·12, kol. południowej 61·—, tramwaju 515·—, kolei Elbethal 257·—, kolei północnej 338·—, kolej czerniowiecka 293·—, alpiny 245·40, Rima Muranya 318·75, pragskiego tow. żel. 1363·—, fabryki broni 216.—, tureckie tytoniowe 131·25, oblig. węg. indemniz. 96·25, renta majowa 100·80 austr. renta koronowa 100·70, węg. renta koronowa 97·15, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·75, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent gal. oblig. propinac. 98·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97·20, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 61·10, marki 59·02, ruble 127·50.

Tendencya słaba.

## Z rynków towarowych.

**Lwów** dnia 5 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 9·25, do 9·50, pszenica gotowa nowa 9·25 do 9·50, żyto gotowe 7·— do 7·50, żyto gotowe na terminy 7·— do 7·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, owies nowy lub na terminy 6·50 do 6·75, jęczmień pastewny 5·70 do 6·—, jęczmień browarn, 6·50 do 7·50, groch do gotowania 7·— do 9·—, wyka 5·50 do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 58·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 21·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, nowa 5·30 do 5·50, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo 65·— do 70·—, rzepak 11·— do 11·25, groch pastewny 6·— do 6·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50 do 16·75, na terminy 16·50 do 17·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 5 kwietnia. Spirytus 17·— do 17·00 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 13·25 do 13·25.

— **Wiedeń** 4 kwietnia. Na dzisiejszy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 4312 sztuk; w tej sumie było z Galicyi 602, z Bukowiny 60 sztuk. Przebieg targu żywy.

Przebieg targu leniwy.

Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem spadły o 1 zł.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 122 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 92 sztuk po 26 do 29 zł. — 388 po 30 do 33 zł. — 171 po 34 do 36 zł. — 29 po 37 do 38 zł. za cetnar metryczny żywej wagi. — Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 25 do 32 zł. — krowy podtuczone po 25 do 30zł. — bydło chude dla masarzy po 17 do 24 zł. także za cetnar metryczny żywej wagi.

**Wiedeń** dnia 5 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·83 do 8·84, pszenicę na maj-czerw. 8·72 do 8·73, żyto na wiosnę ·62 do 7·64, kukurudza na maj-czerwiec 4·71 do 4·72, owies na wiosnę 6·02 do 6·03, owies na maj-czerwiec —·— do —·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·10 do 12.10, olej rzepakowy 32·— do 33·—.

Tedencya lepsza.

Pochmurnie.

**Budapeszt** dnia 5 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 0·— do ·0— na kwiecień 8·91 do 8·93, na maj 8·80 do 8·82, na październik 8·18 do 8·19, żyto na kwiecień 7·45 do 7·46, kukurudza na maj 4·40 do 4·41, owies na kwiecień 5·68 do 5·70, rzepak na sierpień 11·70 do 11·90.

Pogoda piękna.

Popyt na pszenicę dobry.

Tendencya mierna.

**Wiedeń** dnia 5 kwietnia. Na wczerajszy targ dowieziono 4385 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie 30·— do 32·—, 33·— do 34·—, 35 — do 36·— złr.

*Teodor Romaszkan,* dom komisowy bydła we Wiedniu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** dnia 4 kwietnia.

Dzisiejszy targ zbożowy odbył się w usposobieniu słabem, a to pod wpływem wiadomości z targu peszteńskiego, gdzie wskutek nagromadzenia zapasów pszenicy ceny zwłaszcza poślednich gatunków znacznie się obniżyły.

Obok tego miejscowe stosunki odbytowe są również dosyć trudne, gdyż młyny mają jeszcze dostateczne zapasy zboża i mąki

Z tych przyczyn ceny nie zdołały się utrzymać, a zwłaszcza gorsze gatunki pszenicy napotykały na odbyt trudny.

Toż samo dotyczy żyta i jęczmienia. Owies trzyma się niezmiennie.

Płacono: pszenicę białą 9·— do 9·50 złr., czerwoną 9·10 do 9·70 złr., żółtą 9·— do 9·65 złr., żyto 7·00 do 8·40 złr., jęczmień browarny 6·75 do 7·25 złr., na krupy 6·25 do 6·50 złr., owies 6·50 do 6·90 złr., rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr., biały —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

**Ważniejsze zmiany kursów** w ostatnim tygodniu były następujące:

| | najniższe | najwyższe |
|---|---|---|
| pszenica na wiosnę | 9·21 | 9.64 |
| pszenica na jesień | —·— | —·— |
| żyto na wiosnę | 7·88 | 8.03 |
| żyto na jesień | —·— | —·— |
| owies na wiosnę | 6.04 | 6.07 |
| owies na jesień | —·— | —·— |
| kukurudza na maj-czerwiec | 4·82 | 4.85 |
| rzepak na sierpień-wrzesień | 12·15 | 12·25 |

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5 kwietnia.

*Hotel Europejski.* JE. A. Jaworski z Wiednia, ks. H. Lubomirski z Równego, hr. J. Miączyński, msgr. K. Adretto i H. Heyman z Rosyi, J. Radecki ze Śniatyna, M. Zakrzewski z Czołhan, J. Kunzek z Kołomyi. B. Koselski i M. Koselska z Podolaros., J. Hulimka z Mycowa, ks. Januszkiewicz ze Zborowa, A. Tranger z Czortkowa, A. Stankiewicz z Wolicy, M Goldberg z Grzymałowa, K. Lipiński z Sanoka.

## Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).


### Franciszka Wilhelma przeczyszczająca herbata.

wynaleziona przez Franc. Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen, niższa Austrya, jest we wszystkich aptekach w cenie do 1 zł. za pakiet do nabycia.

**Kto cierpi** na gicht, reumatyzm lub zadawnione słabości, i chce pić herbatę, powinien z pakietu podzielonego na ośm części przez ośm dni codziennie jedną część z litrą wody wygotować tak długo, aby zostało pół litra. Tak wygotowaną herbatę przecedzić i wypić letnio ciepłą połowę rano na czczy żołądek, a połowę wieczór przed spaniem. W uporczywych cierpieniach powinno się herbatę pić ustawicznie, dokąd się z tego cierpienia nie uwolni, co się nie często osiąga za używaniem jednej całej paczki. Jeżeli się usunie to ciężkie cierpienie, to ma się potem do czasu n. p. na początku każdej z czterech pór roku całej paczki użyć, przez co istniejące materye choroby uryną wydzielone bywają i od dalszych cierpień zostaje się uwolnionym. Podczas tej kuracyi herbacianej zaleca się surową dyetę a potrawy i napoje, które żołądek obciążają należy unikać jako to: tłustych, słonych, kwaśnych, mocno korzennych i użycie piwa i wina. Przeziębienia i przemoknięcia powinno się podczas kuracyi wystrzegać.

### Woda Fubera

**Najskuteczniejsza arsenowo-żelazna woda** przeciw **niedokrewności, chorobom kobiecym, nerwowym i skórnym cierpieniom** etc. — Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych, aptekach i drogueryach.

**Henryk Mattoni, Wien.**


**C. k. Namiestnictwo uwiadomiło Magistrat do L. 18408, że Ministerstwo odebrało koncesyę na studniarstwo Szymonowi Małochlebowi.**


**Kosze pod kwiaty na nogach bambusowych od złr. 1.50** poleca fabryka wózków, koszów i mebli bambusowych **A. KONIEWICZA, Lwów, ulica Akademicka 5.** Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

# Za późno.

Lili była śliczną młodą dziewczyną i posiadała manię obdarowywania podarunkami. Przyjaciółki swe przy każdej najmniejszej sposobności literalnie obsypywała niemi. Jeżeli tylko pochwalił kto jeden z setnych drobiazgów, zapełniających jej buduar, mawiała zaraz:

— Jeżeli tylko ten drobiazg się podoba, proszę go przyjąć odemnie.

Chcąc uniknąć tego, trzeba było być bardzo uważnym.

Brat jej Robert był moim szkolnym kolegą, dom jego rodziców stał mi się bardzo miłym, prawie rodzinnym, a z małą jeszcze wówczas Lili żartowaliśmy i bawiliśmy się bardzo chętnie.

Z małej dziewczynki wyrosła wkrótce piękna panna, w której naturalnie, kochałem się po uszy.

Lili miała lat 20, ja 25. Ona była bogatą, córką znanego dygnitarza, ja chłopcem biednym, nie posiadającym nic prócz młodości. Pomimo, iż Lili kochałem szalenie, postanowiłem jednak nigdy nie wyznać jej swej miłości. Wiedziałem, iż takie gwiazdy świecą nie dla mnie chudopachołka i że od przyszłości nie mam nic do oczekiwania.

Pomimo tak sceptycznych poglądów mych na życie, zauważyłem jednak, iż towarzystwo moje dla Lili nie jest obojętne. To mnie o tyle przerażało, o ile zachwycało.

Przerażało, gdyż widziałem przepaść, jaka nas dzieli; zachwycało, gdyż bądź co bądź robi to przyjemność gdy się jest wyróżnianym przez jedną z najpiękniejszych kobiet z towarzystwa, choćby pominąć już i to, że ja tę najpiękniejszą właśnie — kochałem.

Miała specyalny sposób modulowania mego imienia, a gdy raz, kiedyś, powiedziała krótko „Teodorze“, tak mnie to oszołomiło, iż o mało nie padłem do jej stóp.

W chwili rozumowania mówiłem sobie:

— Miej chłopcze rozum! Choćby cię Lili wzajemnie kochała, to myślisz, że śmiałbyś stanąć przed jej rodzicami jako jej narzeczony? Tożby cię oni wyśmieli, może nawet kazali za drzwi wyrzucić. Usuń się lepiej, póki czas!

Wszystkie perswazye jednak były napróżno — byłem młody i zakochany — to wielka potęga!

Pewnego razu zostałem zaproszony na bal do domu rodziców mej ubóstwianej.

Nigdy cała moja bieda i niedostatek nie stanęły mi tak żywo przed oczyma, jak wtedy wobec tego przepychu, jaki tam widziałem. Miałem chęć płakać z upokorzenia

Orkiestra ukryta poza kwiatami i krzewami roślin podzwrotnikowych, damy w bogatych toaletach, błyszczące brylantami, wszędzie przepych, zbytek!

Lecz na jaką intencyę takie wspaniałe przyjęcie?

Brat Lili ujął mnie pod ramię i po chwili wiedziałem już wszystko — przyjmowano konkurenta Lili.

— Stary — powiedział mi Robert — ale ma wielki majątek, choć jeszcze większą łysinę, dodał ze śmiechem.

Gdyby niebo wszystkie pioruny było na mnie zesłało, nie byłbym więcej ogłuszony.

Robert ciągnął dalej:

— Lili prosiła go o trzy dni do namysłu, ale to wszystko frazesy — w rzeczywistości jest zdecydowaną wyjść za niego. Bo i dlaczegóżby nie. Jest bogatym, ma 400.000 franków rocznej renty. Przytem tytuł hrabiego także coś znaczy, a że stary — któż dzisiaj jest młodym?... nieprawdaż?...

Westchnąłem.

(Dok. nast.)


Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.
wyszło świeżo **trzecie wydanie** dzieła pod tytułem:
**WYKŁAD PACIERZA**
**składu apostolskiego, przykazań Bożych kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów Religii świętej,** z zastosowaniem do życia praktycznego, napisał
ks. Jan Narkiewicz
kand. św. Teologii.
**2 tomy w 8-ce, str. 226 i 217 w pięknej oprawie.** Cena egz. **6 koron**, a z przesyłką o 50 groszy więcej.

**DROBNE OGŁOSZENIA**
po 1 ct. od wyrazu.

**NACZYNIA** hermetyczne do transportowania mleka firmy „Kleiner & Fleischmann“, pojemności od 1 do 30 ltr i inne przybory mleczarskie po cenach fabrycznych poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**J. Kapralik** Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

**KANCELARYA** adwokata Dr. Aleksandra Rogalskiego od 24 marca 1899 przy ulicy Kościuszki 16. 220

**MASZYNY SINGERA** ręczne od 35 do 50 zł., nożne od 27 do 65 zł. ratami po 4 złr. miesięcznie tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Ajentów nigdy nie wysyłam. Proszę żądać cenniki. JÓZEF IWANICKI, mechanik i specyalista, Lwów, Akademicka 26.

**Podziękowanie** Wielm. Dr. Maryanowi Sietnickiemu za niezwykłe zajęcie się obroną i windykacyą praw moich w zawikłanym procesie handlowym, polecając Go najgoręciej każdemu w podobnym wypadku, składa publicznie *M. Orzelski.*

**OGRODNIK** żonaty praktyczny we wszystkich zakresach ogrodnictwa, kilka lat zajęty był na jednej posadzie, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje posady żonatego. Zgłoszenia M. poste restante Żurawno.

**Herbata**
chińsko-rosyjska, zbiór majowy. Świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

**Chorych na liszaje**
suche, wilgotne, łuszczące się i z tą chorobą połączone tak nieznośnie przykre **wyrzuty skórne** leczy pod gwarancyą nawet takich, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, Dr. Hobra „Flechtentod“. Używanie zupełnie nieszkodliwe. Cena 6 złr. wolna od porta i cła (także markami pocztowemi), za pobraniem 50 ct. drożej Zamawiać w St. **Marlendroguerie, Gdańsk** (Danzig) Niemcy. 34·9

**Rządca ekonomiczny**
zdrowy, energiczny, 34 lat liczący, od lat 6 pozostaje w wzorowem jednym z najlepiej gospodarowanych majątków w Galicyi tak pod względem uprawy roli, chowu koni, bydła itp., mogący się wykazać jak najlepszymi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady tylko z powodu ożenienia — na ordynaryę. Adres: K., Przyborowie poczta Czarna. 5607

**Piegi**
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracrème.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 3498

**Państwowa służba telegraficzna.**
Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku z 78 rycinami w tekście i 14 wzorami **wykazów peryodycznych**, zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, zkąd każdy może zaczerpnąć potrzebne informacye.
Cena złr. 2·25, z opłatą pocztową złr. 2·40. Do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 3558

**ANTONI HALSKI**
handel żelazny
**Lwów, plac Maryacki l. 9**
poleca swój
osobny magazyn mebli żelaznych
na I. piętrze:

**Łóżka żelazne** składane złr. 5·50 ct. **Łóżka z bokami.** — **Łóżeczka** dziecinne ze siatką. — **Materace druciane** złr 12·—. **Umywalnie żelazne Bidety** złr. 8·50. **Drabinki składane. Klozety różaorodne pokojowe** itp.

**Pasaż Hausmana**
Lwowskie
**Foto-Plastikon**
(46 razy premiowane)
W tym tygodniu do widzenia
**Widowiska w teatrach paryskich.**
Wstęp 10 centów.

**Poszukuje się majątku** do nabycia wartości 50—60.000 złr. z 30—40.000 Banku. Panowie oferenci zechcą się łaskawie zgłosić z jak najdokładniejszemi informacyami do **Tadeusza Gottlieb Haszlakiewicza w Liwczu p. Hulcze.** Pośrednictwo wykluczone 5616

**„Electra“**

Samozapalająca zapalniczka kieszonkowa z lampką kieszonkową. Przez proste pociśnięcie zjawia się jasny płomień Cena niklowanej bardzo eleganckiej **tylko 1 złr.** Za nadesłaniem 1·20 franco. Pobranie 1·40
**M. Feith, Wiedeń, II. Taborstr. 11-B.**

**Drzewka owocowe!**
Jabłonie, grusze, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, porzeczki, maliny itp. **Drzewka i krzewy ozdobne** itp. **Cennik** na żądanie wysyłam opłatnie. **E. Ukłański**, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta Kraków. 3461

**Miód à la Malaga**
**kuracyjny**
duża szampanówka 1 złr. Nieoceniony napój domowy jedynie do nabycia w handlu
**J. Bodnara, ul. Akademicka 22.**

**Kupię kamienicę**
**lub majątek ziemski**
dając kapitału 15—30.000 złr. na pierwszem miejscu ulokowany w krótkich ratach z 6%, płatny, a do 20.000 w gotówce dodaję i tylko mało obdłużone objekta i dobrze położone wezmę. — Oferty pod: „500“ przyjmuje Biuro dzienników **Buchstaba** we Lwowie. 3623

**Nie ma już kaszlu!**
**Od dawna uznanym środkiem domowym** są jedynie prawdziwe
**CUKIERKI CEBULOWE**
**Oskara Tietzego.**
Działają zadziwiająco szybko **w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu itd.** Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedynie skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: **Oskar Tietze** i **„znak cebuli“**, gdyż istnieją naśladowania **bez wartości**, a nawet szkodliwe.
W woreczkach po 20 i 40 ct.
**Główny skład ma aptekarz F. Krizan w Kromieryżu.** Składy prawie we wszystkich aptekach i drogueryach, we Lwowie jakoteż w całej Galicyi i Bukowinie. 3492

**Drzewka owocowe**
karłowe i wysokopienne, **krzewy** owocowe i szlachetne **ziemiaki** nasienne, **nowe owsa** i **jęczmionu**, **kwiaty** wazonowe w paczkach i kwitnące: **Azalie** i **Kamelie** 70—120 ct. **I Cineraria, Primulki i Cyklamki** 15—30 ct **Cebule: Begonii, Gloxini, Georginie** pojedyncze; **Liliputy kaktusowe** 10—25 ct.; na później **róże**, rośliny dywanowe kwiatów letnich itp. ofiaruje **Ogród w Lubyczy królewskiej**, poczta i stacya kolejowa w miejscu. Proszę żądać cenników

**Parasolki**
paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od 3·50, fantazyjne i koronkowe od 5 złr., czarne od 3 złr., dziecinne i ogrodowe od 2 złr. Towar świeży, najmodniejsze rączki. Ceny fabryczne, wybór olbrzymi. 3574
**Górski i Szydłowski**
Lwów, plac Maryacki (róg Hetmańskiej)

**Trawa miodowa**
*(Holcus lanatus)* 3442
własnego zbioru, z obszaru dworskiego **Berówna** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **2 złr**, przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się **dwa korce bezpłatnie.** Na wagę **100 kilo 20 złr.** Zamówienia uskutecznia
**J. Bulsiewicz w Bochni.**

**CHOROBY PIERSIOWE**
**Syrop z podfosforanu wapna**
pp. GRIMAULT & Cie. aptekarzy.
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannem kaszlaniu*, tak rozpacznie nieznośnem dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Ehrbara, Beisera.
1387

**Mężczyźni**
Światowe sławne są moje prawnie ochronione jedyne wynalazki przeciw osłabieniom męskim. Prospekta za przysłaniem 30 ct. markami. **J. Augenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

**Dla P. T. Palących!**
**Bardzo piękne** 3503
**fajki z drzewa**
**wyrzynane,**
**I-ma fladrowe, orzechowe**
z porcelanowem wnętrzem,
bardzo pięknie wyrzynane, po cenach ct. 60, 70, 80, 90 do zł. 1·20.
**Fajki dla leśników**
po złr. 1·30, 1·50.
**Odsprzedającym opust.**
Wysyła za zaliczką
**Antonin Kostelecky**
**ve Svratouchu 215**
p. Svratka (Czechy).

**EAU DE SUEZ**

PŁYN DO ZĘBÓW ODWONIAJĄCY
Leczy, zachowuje i utrzymuje zęby.
Nadaje przyjemną woń
Jedyny który leczy
**BÓL ZĘBÓW**
PROSZKI i PASTA do ZĘBÓW
SUEZ
**EUCALYPTA**
WODA do TOALETY z Rośliny Eucalyptus
**W Paryżu, rue de l'Echiquier, 14.**
We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

**Agencya pani Zaleskiej**
**ulica Apennins 4, w Paryżu**
stręczy i dostarcza **Guwernantki z patentami naukowymi, Bon** do usługi Francuzek i Angielek. — Prosi o frankowanie listów.

**Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.**
**Sztuka długości 3.10 mtr.. dostateczna na całe ubranie męskie, kosztuje tylko**
złr. 2·80 z dobrej
złr. 3·10 z dobrej
złr. 4·80 z dobrej
złr. 7·50 z lepszej
złr. 8·70 z lepszej
złr. 10·50 z najlepszej
złr. 12·40 z angielskiej
złr. 13·95 z kamgarnu
prawdziwej **wełny owczej**
**Sztuka na czarne salonowe ubranie 10·— złr.** Materye na zarzutki od złr. 3·25 i wyżej za metr; **Loden** w pięknych kolorach za sztukę złr. 6·— i 9·95; **Peruvienne i Doskings**, materye na mundury dla urzędników państwowych i kolejowych, na sutanny i dla sędziów najlepsze **kamgarny i szewioty**, jakoteż materye **na uniformy dla straży skarbowej i żandarmów** etc. etc. rozsyła po cenach fabrycznych, znany jako rzetelny **Fabryczny skład sukna**
**Klesel-Amhof in Brünn.**
Próbki gratis i franco. Pod gwarancyą te same gatunki. — **Przestroga!** Szanowna Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materye wprost z fabryki sprowadzone znacznie taniej kosztują aniżeli zamówione przez handel pośredni. Firma **Klesel-Amhof w Bernie** wysyła wszystkie materye po fabrycznych cenach.

Handel założony w roku 1789.
**FRYDERYK SCHUBUTH**
**Lwów, Rynek l. 45.**
poleca najtaniej 4602
**KAWY**
**znakomite w smaku**

| | Worczki netto 4¾ kg. | ½ kg. |
|---|---|---|
| Ceylon dobra Nr. 4 | złr. 9·50 | złr. 1·— |
| „ gruba Nr. 3 | „ 9·88 | „ 1·04 |
| „ przednia Nr. 2 | „ 10·26 | „ 1·08 |
| „ najprzedniejsza Nr. 1 | „ 10·64 | „ 1·12 |
| „ perłowa | „ 10·26 | „ 1·08 |
| Złota Jawa | „ 10·26 | „ 1·08 |
| Mocca Arabska | „ 10·26 | „ 1·08 |

Cenniki szczeg. herbaty, świec na żądanie Opakowania nie doliczam

**Żadna woda mineralna rodzima**
nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego**, jak nasza
*Woda litowa*
**polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie** wód sztucznych mineralnych pod kontrolą komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.
**Woda ta** działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej itp.
**Działanie bezpośrednie** tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.
**Woda ta** jest przyjemna w smaku i łatwo strawna.
**K. RZĄCA I CHMURSKI**
**Kraków, ul. św. Gertrudy 4.** 3474
Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, ul. Halicka l. 5.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
**BANK HIPOTECZNY.**
**Oddział depozytowy**
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
**Depozyty schowkowe**
*(Safe Deposits)*
Za opłatą 2. do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

**Na sprzedaż.**
1. **Majątek ziemski**, w powiecie samborskim, o pół godziny od stacyi kolejowej, obszaru 700 morgów z tego 400 roli, 200 lasu i 100 łąk w dobrej glebie, budynki mieszkalne i gospodarcze murowane, w dobrym stanie. Cena 165.000 złr., dług bankowy przeszło 70.000 złr.
2. **Folwark** w powiecie lwowskim, ćwierć kilometra od stacyi kolejowej, obszar 110 morgów, z tych 8 morgów lasu, reszta grunta orne przepuszczalne w dobrem położeniu, przydatne na ogrody. Budynki w dobrym stanie. Cena 40.000 (nie ostatnia).
3. **Realność** wiejska obok Lwowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, budynków gospodarskich murowanych, ogrodu 8 morgów i kilku morgów roli wyśmienitych gruntów. Cena kupna 20.000 złr., długów hipotecznych 13.900 złr może pozostać i nadal.
Bliższych informacyj udziela kancelarya adwokatów **Dr. F. Ruebenbauera, W. Bałłabana i A. Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7.** — Pośrednictwo wykluczone.

Największy wybór wełnianych, bawełnianych i jedwabnych
kaftaników, spodni, pończoch, skarpetek i pończoszek dla dzieci
**oraz skład fabryczny** 3626
**normalnej wełnianej bielizny prof. Dr. Jägera,**
**Najnowsze koszule balowe**
poleca po najniższych cenach
**SKŁAD PŁÓCIEN I GOTOWEJ BIELIZNY**
**F. S. BARDASZA**
**we Lwowie, ulica Teatralna l. 9**
naprzeciw kościoła katedralnego.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.“
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
**PASTYLEK GERAUDEL'A**
**Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia. Irytacyi piersiowej. Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.**
**Bardzo użyteczne dla Palących.**
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Dra Fryderyka Lengiela
**BALSAM BRZOZOWY.**

Już zamorski roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświerlowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrząd ony zostanie w chodze chemicznej i ko balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera. J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hans.


L. 16.662. 3588

# Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1899/1900 nadanych będzie ośm miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **5. maja 1899.**

*Wydział krajowy*

We Lwowie, dnia 14. marca 1899.


**1899** Na sezon wiosenny i letni **1899**
**Prawdziwe berneńskie materye**
sztuka **mtr. 3.10** na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
złr. 2.95, 3.70, 4.80 z dobrej
złr. 6.— 1.90 z lepszej
złr. 7.75 z doskonałej
złr. 8.65 z znakomitej
złr. 10.— z najlepszej
prawdziwej wełny owczej
Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·— jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna 3423
**SIEGEL-IMHOF w BERNIE.**
**Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.**
Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

**Dentolina**
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do
czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.
po cenie 25 ct. poleca
**JAN IHNATOWICZ.**
Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach Rynek l. 2, w Przemyślu ulica Franciszkańska l. 24.

**J. Friedrich & A. Beacock**
**Do zapuszczania podłóg i posadzek parkietowych:** Lakier olejno-bursztynowy „Fritzego“ nadzwyczaj trwały. Glazurę bursztynową „Marxa“ bardzo trwałą. Masę francuską prawdziwą „Schneidra“. Masę woskową własnego wyrobu. Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania. Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe. Sukno do froterowania. Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów. Aparaty „Longlinf“ do odświeżania powietrza. Wszelkie inne artykuły do potrzeb domowych.
**J. Friedrich & A. Beacock**
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.


Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteck

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.